

## ZARYS METAFIZYKI ŚWIATŁA

### ŚWIATŁO DUCHOWE I ŚWIATŁO CIELESNE

Ponieważ metafizyka dotyczy całej rzeczywistości, czyli każdego bytu, rozważając Robertową metafizykę światła, należy wziąć pod uwagę zarówno byty cielesne, jak i duchowe. Jak wspomniano, Grosseteste przyjmował istnienie światła duchowego. Najdobitniej wyraził ten pogląd w *Hexaëmeronie*, gdzie interpretując stworzenie światła przez Boga, wyróżnił trzy rodzaje światła, w tym światło jako duchową naturę anielską: „W pierwszym znaczeniu przez światło stworzone rozumie się światło widzialne, trwające w owym czasie dni początkowych; w drugim – naturę anielską pogrążoną w kontemplacji Boga; w trzecim zaś można przyjąć, że stworzenie światła było doprowadzeniem do ukształtowania bezkształtnej materii”<sup>33</sup>.

Nieco antycypując prezentację treści zawartych w dziełku *O świetle*, należy tu wspomnieć o zawartej w owym tekście niezwykle istotnej wzmiance – niestety nierozwijanej przez Oksfordczyka – że światło pierwszego powstałego ciała „wraz ze sobą rozciąga duchowość materii pierwszego ciała”<sup>34</sup>. Światło działające na to, co materialne, może zatem działać zarazem na to, co duchowe. Co więcej, Grosseteste mówi tu o duchowości materii, co wskazuje na silne spojenie tych dwóch porządków, a także wyraża pogląd, że światło (łac. *lumen*) pochodzące od pierwszego ciała, czyli firmamentu, jest właściwie „ciałem duchowym” czy nawet „duchem cielesnym”. Twierdzi ponadto, że we wszechświecie to, co wyższe, jest bardziej duchowe i prostsze, a to, co niższe – bardziej cielesne i złożone. Jednocześnie – pomimo różnic i istnienia różnych gatunków rzeczy – wszystko ma jedno źródło swojej doskonałości, a mianowicie światło<sup>35</sup>. Trzeba tu wreszcie

---

(tamże, s. 10). Polemicznie do stwierdzeń Crombiego o antycypowaniu przez Roberta nowożytnej nauki eksperymentalnej wypowiada się Simon Oliver (por. S. O l i v e r, *Robert Grosseteste on Light, Truth and „Experimentum”*, „Vivarium” 42(2004) nr 2, s. 154 i 180).

<sup>33</sup> G r o s s e t e s t e, *Hexaëmeron* [fragmenty], s. 178n. (por. t e n ż e, *Hexaëmeron*, II, VII, 2, s. 96).

<sup>34</sup> „Secum extendit spiritualitatem materiae corporis primi” (*Robert Grosseteste’s De luce*, s. 232; por. t e n ż e, *O świetle*, s. 135). Ponieważ dla pełnego poznania koncepcji zawartej w *De luce* istotne są sformułowania łacińskie, w przypisach będę przytaczał cytaty z tekstu oryginalnego.

<sup>35</sup> „Et sic procedit a corpore primo lumen, quod est corpus spirituale, sive mavis dicere spiritus corporalis” (*Robert Grosseteste’s De luce*, s. 232). „Et species et perfectio corporum omnium est lux, sed superiorum corporum magis spiritualis et simpla; inferiorum vero corporum magis corporalis

wspomnieć o fragmencie *Hexaëmeronu*, w którym angielski uczyony wprost określa Boga jako światło, będące – co ciekawe – nie tylko ponad światłem materialnym, lecz także ponad niematerialnym<sup>36</sup>: „Że Bóg jest w trzech osobach, wynika stąd, iż jest on światłem, ale bynajmniej nie światłem materialnym, lecz niematerialnym, a co więcej, ani materialnym, ani niematerialnym, lecz czymś ponad jednym i drugim”<sup>37</sup>.

Kluczową tezę metafizyki światła Roberta Grosseteste stanowi pogląd, że światło jest tym, co „spina” całą rzeczywistość. Wszystko bowiem, co istnieje, ma w jakimś sensie świetlistą naturę. Światło zaś działa zarówno na materię, jak i na to, co duchowe. U źródeł zaś tej świetlistej rzeczywistości znajduje się Bóg – źródło bytu, a tym samym pierwotna światłość. Udzieliła ona i wciąż udziela swego światła, dając istnienie innym bytom, a zarazem jest czymś innym niż wszystkie pozostałe światła i je przewyższa<sup>38</sup>.

#### ŚWIATŁO JAKO PIERWSZA FORMA

Koncepcję metafizyki światła w jej części dotyczącej bytów cielesnych Grosseteste najpełniej przedstawił we wspomnianym już dziełku *O świetle*. W rozpoczynającym je zdaniu napisał, że „pierwszą formą cielesną, którą niektórzy nazywają cielesnością, jest światło”<sup>39</sup>. Zdanie to uwidacznia kolejny ważny rys tej koncepcji: światło nie zostało w niej przedstawione jako byt, ale jako forma, którą przyjmuje materia. Oczywiście, gdy materia przyjmie formę, którą jest światło, to jeśli jest ona tak zwaną formą substancjalną (a za taką uważa światło angielski uczyony), mamy do czynienia ze światłem jako bytem. Robert podkreśla jednak, że o świetle należy myśleć nie tyle jako o bycie, ile właśnie jako o formie – by pokazać, że stanowi ono czynnik kształtujący materię, będąc zarazem „pierwszą formą”, czyli najprostszą postacią, jaką materia może przyjąć. Prostszej formy być nie może, materia zaś sama w sobie, czyli materia pierwsza, nieposiadająca żadnej formy, ani tej pierwszej, ani jakiejś wtórnej – zgodnie z poglądem Ary-

---

et multiplicata. Nec sunt omnia corpora eiusdem speciei, licet a luce simpla vel multiplicata sint perfecta [...] ea, quae sunt esse multa ab ipsius lucis diversa multiplicatione” (*Robert Grosseteste's De luce*, s. 234). Por. t e n z e, *O świetle*, s. 135-137.

<sup>36</sup> Oliver, odnosząc się do cytowanego tu fragmentu, pyta, czy uznanie Boga za światło to tylko metafora, czy też właśnie światło jest tu podstawą bardziej pojemnej metafizyki, która obejmuje również teologiczne rozumienie prawdy i nauki (por. O l i v e r, dz. cyt., s. 159).

<sup>37</sup> G r o s s e t e s t e, *Hexaëmeron* [fragmenty], s. 187 (por. t e n z e, *Hexaëmeron*, VIII, III, 1, s. 220).

<sup>38</sup> W ujęciu tym wyraźnie uwidacznia się inspiracja teologią negatywną Pseudo-Dionizego Areopagity.

<sup>39</sup> „Formam primam corporalem, quam quidam corporeitate nominant, lucem esse arbitror” (*Robert Grosseteste's De luce*, s. 226; por. t e n z e, *O świetle*, s. 132).

stoteles – po prostu nie istnieje i istnieć nie może (może ona być jedynie przedmiotem rozważań intelektu). Aby bowiem istnieć, musiałyby mieć jakąś cechę, jakąkolwiek, nawet najmniej skomplikowaną postać – a taką najprostszą i podstawową postacią jest według Roberta właśnie światło. Przytoczony wyżej cytat pokazuje, że metafizyka angielskiego filozofa, w tym jego metafizyka światła, oparta jest na siatce pojęć metafizyki Arystotelesa i jego teorii materii i formy.

Angielski uczony – jak już wspomniano – odnosi się również do arabskiej koncepcji pierwszej formy cielesnej, nazywanej cielesnością, która sprowadza się do trójwymiarowości, wykazując, że formą nadającą materii trzy wymiary jest właśnie światło. Do jego natury należy bowiem rozprzestrzenianie się we wszystkich kierunkach – czyli w trzech wymiarach. Jeśli tak jest, to nie może istnieć żadna poprzedzająca je pierwsza forma będąca cielesnością, bo wówczas nastąpiłoby niedopuszczalne odwrócenie kolejności: światło jako forma późniejsza (łac. forma consequens) nadawałaby materii formę pierwszą, jaką jest cielesność. Robert wnioskuje więc, że skoro światło nadaje materii trzy wymiary, to z konieczności ono samo jest właśnie cielesnością.